

Jest na łące wielki piec
W nim dogasa pamięć drzew
Było, nie ma, poszło w dym
Buch do wora i czort z tym
Jestem tutaj, nie wiem skąd
Sam odejdę, nie wiem kiedy
Dawno opuściłem wzrok
I wyrażam sobą niebyt

W okolicy moich win
Zamieszkuje siwy dym
Dusza czarna, myśli chude
Brudas, kopciuch i odludek
Znam życie jak szeląg zły
Co mi było – nie pamiętam
Było, nie ma, poszło w dym
Tylko popiół został w rękach

Czas opróżnia słoje drzew
Ogień to przemieni w węgiel
Czegoś nie ma i coś jest
Czasem trzeba umyć ręce